

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi rocznie 8 koron
kwartalnie 2 korony
dla zagranicy rocznie
10 koron.

Num. pojedynczy kosztuje
50 hel.

Inseraty przyjmuje się za
opłatą po 12 hel. od
wiersza petitu za każdora-
zowe umieszczenie.

Reklamacye będą uwzględ-
nione co dni 7.

Prenumerowanie „Szkolnictwa“
rozpocząć można każdego czasu

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

«Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.
Kto nie z nami, ten przeciwko nam».

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu
przy ulicy Matejki l. 635.

Względem nadesłanych korespon-
dencyj ścisła dyskrecyja.

Prenumeratorom udziela
Redakcyja wszelkich infor-
macyi bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy w za-
pasie.

Za zmianę adresu
opłaca się 40 hel., które należy
uiścić równocześnie z przesyłką
prenumeraty.

W Imię Boga — Ku lepszemu przyszłości!

Nasze książki szkolne.

I.

Ostateczne zdanie o erze Bobrzyńskiego wypowiedziały już wszystkie sfery naszego społeczeństwa, echo rządów smutnej pamięci kierownika oświaty galicyjskiej odbiło się nawet o mury parlamentu i daleko po za granicami kraju wyrobiło dlań niezbyt pochlebną opinię, wszyscy bowiem zgodzili się na jedno, że w wspomnianym czasie, niestety przeszło dziesięć lat trwającym, wsteczny system przyniósł swoim ciężarem całe pole wychowania publicznego, ciężka dłoń reakcyjnych dążeń spoczęła na wszystkich instytucjach oświaty i niezatarte pozostawiła na nich piętno.

Z tego zabytku przeszłości otrząsamy się dziś dopiero, w świetle promiennego wschodu, który znamienym postępowaniem oblewa sąsiednie kraje, poznajemy własne błędy, chcemy dotrzymać kroku szybującemu w przyszłość duchowi czasu i tę dążność znać na każdym kroku.

Czy i jakie są dziś owoce tej dążności, orzekać byłoby zawcześnie, praca bowiem rozpoczęła się dopiero — ale z radością zaznaczyć musimy ten pocieszający objaw, że przedewszystkiem poznaliśmy *źródło złego*, że więc praca nasza na właściwej zasadzie została opartą. Szybko ona nie pójdzie i trudności będzie miała wiele, — o tem z góry jesteśmy przekonani — pozostali bowiem jeszcze ludzie smutnej epoki Bobrzyńskiego, pozostali uczniowie jego szkoły i jego systemu i duch reakcyi tu i ówdzie pokutować jeszcze będzie, ale przynajmniej ludzi takich nie będzie już *przybywać*, nowi pionierzy postępu wyjdą z *innej szkoły*, inne podniosą hasła, innym duchem zostaną owiani.

Naszem zadaniem jako tych, którzy żyli na przelomie, którzy patrzeli na minioną noc i widzą budzący się dzień, jest tym *nowym ludziom* wskazywać drogi, którymi iść mają, po imieniu nazywać

przeszkody, w które taran ich czynu z druzgocącą siłą uderzy.

Plany naukowe dla szkół ludowych omawiano już niejednokrotnie we wszystkich pismach pedagogicznych, wykazywano ich usterki i wady, tak iż cała opinia publiczna przyszła do przekonania, iż są *złe*, nie tylko nie odpowiadające duchowi czasu, ale wprost *wypaczające go* i że należy je z gruntu zmienić i przystosować do potrzeb ogólnopedagogicznych, postępu nauk i właściwości narodu. Że w tym kierunku *decydujący głos* powinni mieć sami nauczyciele rutynowani pedagogicy, wreszcie rodzice dzieci uczęszczających do szkoły, o tem chyba nie ma dwóch zdań i my chyba przypominać nie potrzebujemy, że ten grzech przeszłości w pierwszym rzędzie poprawić należy.

Ale zapominać przy tem nie wolno, że wszystko, co na kruchych i złych podstawach zostało oparte, *jest również złem* i tak samo radykalnej potrzebuje naprawy. A u nas do planów naukowych przystosowaną została instrukcyja dla postępowania samych nauczycieli i organów nadzorczych, w myśl tych planów wreszcie ułożone zostały *wszystkie podręczniki i książki szkolne* i to jest może *najdotkliwszą wadą* naszych szkół ludowych, *to jest przyczyną*, dla której szkoły te prawidłowo rozwijać się nie mogą i nie czynią zadosyć zakreślonymu im celowi.

Szeregiem kilku artykułów przejdziemy szczegółowo wszystkie czytanki dla szkół ludowych i podręczniki dla innych przedmiotów, by wykazać jak wodnistą jest ich treść, jak systematycznie dąży do ogłupienia młodzieży i trzymania jej w błędnem kole nieujętych w skończoną całość wiadomości, jak nie pozwala zaspokoić naturalnej i wiekowi dziecięcemu właściwej chciwości poznania wszystkiego, co je otacza, jak widnokrąg ich pojęć nie rozszerza, ale ścieśnia, dziś ograniczamy się tylko do kilku uwag ogólnych.

Pierwszą wadą naszych czytanek dla szkół ludowych jest *przesadzona obfitość* nagromadzonego w

w nich materyału. Na pierwszy rzut oka zdawać by się mogło, że to przecież lepiej, im *więcej* dzieciom podaje się wiadomości, ale wystarczy krótka praktyka w zawodzie nauczycielskim, by się przekonać, że tyle różnorodnych i *nie stycznych z pojęciami dziecięcymi nie mających* wiadomości, sprawia tylko w ich umysłach zamęt, i utrudnia myślenie, tem więcej, że nauczyciel mając niesłychanie szczupły wymiar czasu na przerobienie tegoż materyału (szczególniej w szkołach jednoklasowych) nie może obrobić go należycie (choćby tylko nawet w myśl instrukcyi) i poddać w przystępnej formie pamięci i zrozumieniu młodzieży.

Drugą kardynalną wadą książek szkolnych (mówimy przedewszystkiem o „książkach do czytania“) jest ich po części *międzynarodowy* a po części *austryacki* charakter. Dziecko, które w wieku przed-szkolnym nie poznało *kim jest*, do jakiej narodowości należy i jaka dziejowa przeszłość jest mu najbliższa, w szkole *tem mniej* nabędzie wiadomości w tym kierunku i gdy kiedyś w późniejszym życiu uczucie narodowe naturalnym popędem odezwie się w jego piersi, musi kosztem swej siły i swego ciepła wypłenić chwasty, które grunt dziecięcej duszy w szkole ludowej zarosły. Nawet profana w rzeczach pedagogii lub obcokrajowca uderzyć musi rażąco małą ilość ustępów treści historycznej z dziejów Polski i Rusi, a wreszcie *oschłość* układu przytoczonych z *konieczności* ustępów, które też nie są w stanie rozbudzić uczucia patriotycznego ani nadać szkole *ludowej* tego narodowego charakteru, jaki z tytułu swej nazwy i organizacji mieć powinna.

Jeżeli więc kiedykolwiek przyjdzie do zmiany czytanek dla szkół ludowych (a do zmiany takiej jak najszybszej dążyć należy) to przy nowym układzie przedewszystkiem dwie, wyżej wyszczególnione zasady uwzględnić się musi i na nich oprzeć należy całą pedagogiczno-dydaktyczną budowę podręczników, i przeznaczonych dla *naszej* młodzieży.



KARDYNALNE NIEDOSTATKI.

(Dokończenie).

Jak długo da się nauczycielstwo tak bez planu i celu wodzić na pasku? Jak długo ma być piłką w rękę kapryśnych „wpływowych“ ludzi, którzy sprawę tak ważną, jaką jest nominacya nauczyciela niestety rozstrzygać mają i mimo swej intelektualnej miernoty przecież tak wiele wazą na szali naszych losów? Czyż nie oburza się w Was poczucie honoru, na myśl, jak lekceważąco myśleli o Was autorowie ustawy, kiedy wydano Was ludziom, którzy od Was stojąc daleko niżej, grają rolę Waszych panów, gdy dosięgą wysokiego rumaka egzekutywy.

Zbierzcie się koledzy i zrzućcie tę zmorę z Wa-

szych piersi, która krępuje swobodny rozwój Waszych sił, zrzućcie niegodne stanowisko, w które Was przeniosła ustawa jako niewolników, którzy za nisko stoją, abyście ich w Waszych najważniejszych sprawach uznać mogli zdolnymi do sądu, a tem samem kompetentnymi do sądu.

Pomyślcie, wobec jakich ludzi poniżacie się, urządzając błagalne wizyty, gdy macie „widoki“ awansu!

Cóż to znaczy „widoki“? Powinniście żądać: „prawa“! Mamy po 10 i więcej latach nienagannej służby nie „widoki“, lecz pełne, nienaruszalne „prawo“ awansu i t. d. Żądajcie więc tego prawa! Żądajcie!

1. Na silnych podstawach spoczywających, ogólnych postanowień dotyczących Waszego awansu.

2. Usunięcia krzywdzących i szkodliwych nauczycielstwu instytucyi Rad Szkolnych miejscowych.

3. Nauczyciele mają być stale zamianowani tylko przez Radę Szkolną kraj. na wniosek Rady Szkolnej okręgowej, a to na zasadzie uregulowanych, ogólnych postanowień i awansują przez interwencyę Rady Szkol. kraj. po pewnej ilości lat służby, jak urzędnicy państwowi lub autonomiczni.

4. Niechaj będzie jasno i wyraźnie powiedzianem, że nauczyciel jest urzędnikiem z wszystkimi przysługującymi mu prawami i obowiązkami.

Tylko, jeżeli się nauczycielstwo wyrwie z rąk samowoli, protekcyi i intelektualnej miernoty, można się spodziewać, że znikną raz na zawsze owe „błagalne wizyty“.

Drugiem, niemniej uwagi godnem „kardynalnem złem“ jest przeniesienie „ze względów służbowych“.

Ustawa szkolna (art. 9) dotycząca uregulowania stosunków prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych orzeka, iż każda uskutecziona nominacya nauczyciela jest definitywną; jednakowoż stała nominacya *nie wyklucza* możności przeniesienia ze względów służbowych na inną posadę.

Przypatrzmy się bliżej temu prawnemu postanowieniu! Jak każda rzecz tak i to rozporządzenie ma dwie strony. a mianowicie: idealną (dobrą) i realną (złą).

Naprzód więc strona idealna.

Co tak nazywamy tkwi w idei wzniosłości, świętości, w czem marzy dusza człowieka przejętego wszystkim co jest piękne, skończone, nietykalne. Patrząc z tego stanowiska, nie można temu postanowieniu zrobić najmniejszego zarzutu. Cóż może być dla każdego nauczyciela wyższem, idealniejszym nad służbę, której trzeba poświęcić całe swoje jestestwo, wszystkie swe siły? Cóż może więcej nauczyciela, kształciciela przyszłych pokolei, zapalić do czynu, niż świętość jego służby? Szczególniej nauczyciel musi być przejęty zapalem, skoro go służba „korzyść służbowa“ srowadzi na rozstajną drogę. Gdy ma się zdecydować,

któraby pójść drogą, ustępują wszystkie względy prywatnej natury. Tak pojęta pozostaje tylko jedna możliwa droga ze względów służbowych ślepo, bezwarunkowo z całą gotowością posłuchać, nową posadę objąć i jak przedtem z całą swobodą, gorliwością i radością pracować dalej w duchu służby, której całe życie poświęciliśmy. Szczęśliwy kraj, który umiał takich pracowników wychować, może być spokojnym na zawsze, gdyż każdy mając wzniosły majestat służby przed oczyma, stawia go wyżej ponad wszystkie tysiączne życia codziennego względy. To jest piękna idealna strona wyżej zacytowanego postanowienia!

Biada jednak, gdy człowiek igra swawolnie ze świętymi, gdy natrętą ręką sięga po wzniosły majestat świętości, by podpalić z poziomych ziemskich potępienia godnych pobudek stos realnego pruchna!

„Mene, tekel, upharsin“ wypisuje ta brutalna ręka na niebie karzącej sprawiedliwości i przyjdzie dzień, w którym ostry miecz sędziego zada mu cios śmiertelny. Spalił bo wzniosły budynek tym ogniem, który z daleka świecił szlachetnym zapałem idealnej dobrej duszy!

Pozbawił ją wszystkiego, co ją do służby zapalało: ideału tej wzniosłej służby!

Naraz następuje w tej dotąd tak pięknej duszy straszliwa zmiana! Szaleje! Rzeczywiście, pozornie należy być posłusznym; niema bowiem środka do ugaszenia podłożonego ognia, lub odwrócenia go od siebie, gdyż „zażalenia“, które i tak nie mają „odraczającego skutku“ na nieby się nie zdały. Przeciwnie, wzniciłoby to jeszcze większy pożar.

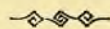
Bezsilny upada tak ugodzony, milezy, ugina się przed swym tyranem i „ludzie stają się hyenami“.

Zniknął idealny polot! Ikaros zanadto się do słońca zbliżył, więc teraz walczy na morzu rozpaczy, wściekłości, przemyśliwując nad zemstą. Nie spełnia „przeklętych“ obowiązków, już nie świętych, jak przedtem, nie, bo żołądek upomina się o swe prawa, a jego żona i dzieci musiałyby niewinnie głód cierpieć, gdyby próbował zerwać te łańcuchy niewoli i domagać się zemsty! Pełnego zapału pracownika poniesiono do grobu, a puszczone w świat poddanego niewolnika! To jest szkaradna, potępienia godna strona ustawy, której ofiarą padać musi ogół nauczycieli, dopokąd wyrozumiałość, szlachetność, ogólna konieczność nie wytrąci z rąk płonącego lontu!

Wszyscy bowiem zależni od tej ustawy są codzień narażeni na cios „ze względów służbowych“ i wołają o prawo — sprawiedliwość. Precz ze względami, którym każde inne słowo tylko nie: „służbowe“ odpowiadać może.

Precz ze zmorą, która piersi nasze uciska, wstrzymuje wolny polot ducha i zapał do pracy! To, Wy kształciciele „przyszłych pokoleń“ przyjmijcie w pro-

gram swych prac, gdyż niegodnem jest to wykształconego człowieka, aby go ze „względów służbowych“, materialnie lub moralnie krzywdzono. L.



Błędy przy nauczaniu w naszej szkole ludowej.

(Dokończenie).

Utrudnia się również wyrażanie myśli przez nadto górnolotną, nie odpowiadającą dzieciennym pojęciom, mową nauczyciela.

Jestto nie łatwą sztuką nauczyciela, być dla dzieci zrozumiałym, i kto w klasie elementarnej z najlepszym skutkiem budzi umysły, może być na wyższym stopniu nauki jałowym pod względem języka i odwrotnie. Mowa nauczyciela musi się zastosować do pojęć uczniów. Musi być pojedynczą, jeżeli ma się prowadzić nowe myśli; może się obracać w dłuższych zdaniach, jeżeli treść nie stawia pojęciom nadzwyczajnych trudności; może obudzać głębokie uczucia, jeżeli się chce działać na serce. I tak, musi być mowa w naturalnej historii pojedynczą i ożywioną, zaś porównawczą w nauce historii. Słowo nauczyciela musi odbrzmieć w umyśle ucznia, musi polotem swem wzbudzać radosne uczucia i podniecać do wyrażania myśli. Jeżeli uczeń potrafi na stopniu niższym oddać swe myśli mniej jasno, niechaj się stara nauczyciel na stopniu wyższym wzbudzać u uczniów pewną samodzielność w formie przedstawienia rzeczy. Ustawiczne pisemne oddawanie realistycznego materiału jest dla uczniów nie na długo zajmującym pojęciem, choćbyśmy temata urozmaicali, dając naprzemian opisy, porównania lub listy. Ten polot w stylu a następnie i w ustnym wyrażaniu się osiąga się przez dobrze traktowaną naukę gramatyki; jestto twierdzenie, które się przeciwnikom tej dyscypliny nie będzie podobało, lecz zaniedbanie tej nauki jest błędem w uprawianiu wyrażania myśli. Jeżeli nauka gramatyki niczem innym nie jest, jak tylko rozdrabnianiem zdań z podaniem rozmaitych możliwych i niemożliwych dziwołógów, których się uczy młodzież na to, aby je zapomnieć jak najprędzej, niema taka nauka dla celów wyrażania myśli żadnej wartości. Szczególną wartość uzyskuje ta nauka przez rozmaite przedstawienie zdania, co przez zmiany części zdania na zdania poboczne i odwrotnie wzbudza zajęcia uczniów i myślenie podnieca potężnie. Jeżeli się te zmiany form uskutecznią w sposób pojedynczy, unikając niepotrzebnego balastu, okażą się wkrótce skutki na korzyść wyrażania się, jak nie mniej w zdolności przyswojania sobie lektury w treść bogatszej. Jeżeli się uczeń cokolwiek czuje niezależnym od słowa nauczyciela, wtedy na miejsce niepewności przychodzi samodzielność, którą rozwijać mamy w uczniach, gdyż w świadomości swe

siły wskazujemy im drogę do dalszego, swobodnego rozwoju i popieramy dążność do dalszego kształcenia się.

Jeżeli jednak uczeń nie czuje w sobie siły do wyrażenia swych myśli w jakiegokolwiek formie, jest niedojrzałym do życia, mimo swej gruntownej znajomości gramatyki. Dlatego na pierwszy plan stawiamy zrozumienie mowy. Na pierwszym i drugim stopniu stawiamy gruntowną naukę poglądu celem uzyskania i wyklarowania pojęć i myśli; na trzecim i czwartym stopniu gruntowną naukę czytania celem rozszerzenia umysłowego horyzontu i obudzenia poczucia językowego; na następnych stopniach gruntowna nauka realiów celem rozwinięcia umysłowej siły i jako pole ćwiczeń dla ustnego wyrażania się; równocześnie uważamy za niezbędne ustawiczne uwzględnianie wskazówek gramatycznych, aby osiągnąć znajomość prawideł gramatycznych i właściwe zastosowanie tychże w słowie i piśmie. Taka pośrednicząca rola przystoi gramatyce, która nie jest rzeczą główną w nauce języka.

Dotąd jest ona kozłem ofiarnym, my zaś nauczyciele w naszym egipskim zaślepieniu cierpliwymi.

K...

O zmianę pragmatyki służbowej.

(Dokończenie).

Przenoszenia ze względów służbowych obciążają ponadto coraz bardziej fundusz szkolny krajowy i tak: w latach 1897. asygnowała e. k. Rada Szk. kraj. na ten cel kwotę 4591 zł. później 5401 zł., a w ostatnim czasie pozycję ową podwyższono do kwoty 6000 zł., co świadczy najwymowniej, że przenoszenia w obecnej dobie są coraz częstszymi.

Z tych wszystkich przytoczonych powyżej powodów, ustęp o przenoszeniu ze względów służbowych z art. 9. ust. szk. z r. 1889. dla dobra samej szkoły stanowczo usunięty być winien.

Dalszą smutną konsekwencją niejasnej ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli, jest brak pragmatyki służbowej i szczegółowo określonego postępowania w sprawach dyscyplinarnych. Kwestya ta jest nader doniosłego znaczenia, albowiem nietylko, że przez niejasną stylizację przepisów dyscyplinarnych w Tyt. III. (art. 23—33) znaczna liczba nauczycieli ponosi zazwyczaj niesłusznie bardzo dotkliwie kary, ale również dlatego, że nigdzie indziej niema tyle śledztw dyscyplinarnych, jak u nas, gdzie dla braku pragmatyki służbowej, lada najmniejsza przyczyna, nawet marny anonim, pociąga za sobą wytoczenie śledztwa dyscyplinarnego. A prowadzi się ono w sposób uniemożliwiający nauczycielowi wszelką

obronę, przełożona bowiem jego władza, ewentualnie inspektor szkolny, jest w jednej osobie sędzią śledczym, prokuratorem i sędzią orzekającym, co nie pozwala obwinionemu nauczycielowi szukać sprawiedliwości na drodze, przysługującej każdemu obywatelowi konstytucyjnego państwa.

Główną i zasadniczą wadą ustawy o dochodzeniach dyscyplinarnych jest jej jednostronność. Przytacza ona mianowicie wszystkie możliwe sposoby prowadzenia śledztwa przez władze a nie wskazuje sposobu w jaki i przed kim ma się bronić pokrzywdzony nauczyciel, wyklucza wreszcie, jak już wspomnieliśmy, bezstronność sądu inspektora, który łączy w sobie dwa sprzeczne urzędy: oskarżyciela i sędziego.

Ażeby ustawa o dochodzeniach dyscyplinarnych stała się sprawiedliwą, należy zmienić ją w tym duchu iżby do rozstrzygnięcia spraw dyscyplinarnych powoływane były specjalne komisye, w skład których mają wchodzić nauczyciele, a wyroki, wydawane były tylko na podstawie poprzednio przeprowadzonej rozprawy. Takie komisye istnieją już dawno w dykasteryach urzędników państwowych i autonomicznych i nie przemawia przeciwko temu, by i w nauczycielstwie zaprowadzone być nie miały.

W ustępie o stosowaniu kar, znajduje się w wspomnianym ustępie pod l. 6. określenie, iż jako kara dyscyplinarna może być zastosowane chwilowe lub stałe odjęcie przyznanego już dodatku pięcioletniego.

Ponieważ dodatki pięcioletnie na to zostały ustanowione, aby dać nimi materyalną pomoc nauczycielowi starszemu, którego potrzeby wówczas są większe, — przeto odbieranie owych dodatków jest zamachem na egzystencję nauczyciela i jego rodziny, — tem więcej, że w wspomnianej ustawie nie nadmieniono ani słówkiem, jak długo ma trwać chwilowe odjęcie dodatku pięcioletniego, przez co zostawiono przełożonym wolne ręce do działania na nieobliczalną szkodę nauczycieli.

I tak. Już pierwszy stopień kary dyscyplinarnej t. j. nagana, odracza przyznanie dodatku pięcioletniego o trzy lata, okazuje się więc, że za drobne przewinienie ukarano nauczyciela grzywną wynoszącą 300 k. Gorsze następstwa pociąga za sobą trzeci stopień kary dyscyplinarnej tj. odjęcie kierownictwa szkoły lub przeniesienie na inną posadę, gdyż ukarany przeniesieniem kierownik traci nietylko dodatek za kierownictwo 100 do 200 k. rocznie a nauczyciel przeniesiony na inną, zazwyczaj gorszą posadę, traci wyższą płacę, ale równocześnie jednego i drugiego dotyka utrata dodatku pięcioletniego na przeciąg lat pięciu (art. 26.), czyli, że winni ukarani zostali po raz wtóry grzywną w kwocie 500 k. A już najstrożej

ukarany został nauczyciel, któremu dyscyplinarnie odjęto stale przyznany już datatek pięcioletni, bo ten płaci grzywnę 100 k. rocznie aż do samej śmierci, gdy więc został ukarany n. p. w 10. roku służby, traaci przez resztę lat służby 3000 k. nie licząc czasu na emeryturze.

Ze sprawozdania Rady Szk. kraj. za r. 1898/99. okazuje się, że w tym jednym roku udzielono nagany 139 nauczycielom stałym, którzy zapłacą zatem w ciągu trwania kary dyscyplinarnej grzywnę w kwocie 41.700 k. Nadto w tym samym roku ukarano dyscyplinarnie 31 nauczycieli stałych, gdy więc ich dotknął art. 26. zapłacą przez czas trwania kary 15.000 k., co razem z poprzednią sumą wyniesie 57.200 k.

Przyjąwszy, że liczba dyscyplinarnie karanych nauczycieli stałych jest co roku prawie ta sama, przychodzimy do cyfrowego przekonania, że fundusz szkolny krajowy zarabia na tych skazańcach corocznie około 60.000 k.

Cyfry te są chyba najwymowniejszem poparciem żądania ogółu nauczycielstwa, by stosowanie kar pieniężnych raz na zawsze z zakresu kar dyscyplinarnych usunąć.

Zreasumowawszy wszystkie szczegóły, wymienione w niniejszej petycyi, łatwo przyjść do przekonania, że wydanie dla nauczycielstwa jasno określonej pragmatyki służbowej jest sprawą żywotną i niecierpiącą zwłoki, — ona bowiem jedynie postawi nauczyciela na tem stanowisku, iż cały swój zasób wiedzy i sił odda z pożytkiem dla kraju, narodu i społeczeństwa.

To też I. powszechny wiec nauczycielstwa galicyjskiego, odbyty w Przemyśle d. 17. lipca 1901 powziął jednomyślną uchwałę wnieść do Wysokiego Sejmu prośbę o zmianę postanowień, dotyczących stosunków prawnych nauczycieli, a w szczególności prosić:

Wysoki Sejm raczy:

1. w Tyt. art. 4. ust. szk. z d. 9. stycznia 1889. dodać wzmiankę, iż „opinia Rady Szk. okr. o nauczycielu kompetującym o stałą posadę jest jawną i każdej chwili na żądanie tegoż nauczyciela okazaną mu być winna, a z końcem roku z urzędu przesłaną wszystkim nauczycielom“;

2. art. 9. zmienić w tym kierunku, iż „nauczyciela stałego nie wolno przenosić na inną posadę pod żadnym warunkiem, jeżeli śledztwo dyscyplinarne przeciw niemu wdrożone nie udowodni jego winy w takim stopniu, że dalsza działalność jego na dotychczasowej posadzie jest wręcz niemożliwą“;

3. art. 4. Tyt. III. zmienić w tym duchu, że „utrata dodatku pięcioletniego nie może być stosowaną jako kara dyscyplinarna“;

4. wydać jasno określoną ustawę o postępowaniu

dyscyplinarnem, w której uwzględnione być powinny przedewszystkiem następujące momenta:

a) aby wolno było tłumaczyć się obwinionemu ustnie, z przybraniem obrońcy prawnego;

b) aby anonimowe oskarżenia usunięte zostały przy wszystkich dochodzeniach dyscyplinarnych;

c) aby nauczycielom dozwolonom było swobodne wykonywanie praw obywatelskich, zagwarantowanych ustawami zasadniczymi;

d) aby zachowanie się polityczne i towarzyskie nauczyciela nie było brane pod karb przepisów dyscyplinarnych;

e) aby przy Radach Szk. okręg. i przy Radzie Szk. krajowej ustanowiono osobne komisye dyscyplinarne, złożone z nauczycieli i wydano dla ich postępowania w myśl powyższych danych specjalną instrukcyę.



DEKLARACYE

w sprawie prasowej p. Dra Falkiewicza.

Ja niżej podpisany Onufry Własijczuk oświadczam, że z zamieszczonym a tyczącym się Dra Karola Falkiewicza w Nrze 16. „Szkolnictwa“ z daty Nowy Sącz 5. czerwca 1901 na str. 126 artykułem „Lis farbowany“ odnoszącym się do zajęć z r. 1884 i 1885 nie solidaryzuję się, albowiem treść listu mego z daty Lubaczów 18. kwietnia 1901 nie zgadza się z treścią powyższego artykułu.

Kraków, d. 24. iutego 1902.

Onufry Własijczuk m. p.

Ja niżej podpisany Zygmunt Mayer oświadczam, że zamieszczonym w Nrze 19, 20 i 21 „Szkolnictwo“ z daty Nowy Sącz 5. lipca 1901 artykułem „Dwa obozy“ nie chciałem p. Dra Karola Falkiewicza obrazić.

Kraków, d. 24. lutego 1902.

Zygmunt Mayer m. p.

Ja niżej podpisany Józef Gutowski oświadczam, że zamieszczony w Nrze 16. „Szkolnictwa“ z daty Nowy Sącz 5. czerwca 1901 a tyczący się Dra Karola Falkiewicza artykuł „Lis farbowany“ oparty był na informacjach p. Onufrego Własijczuka i że wobec złożonej przez niego powyższej deklaracyi zarzuty czynione p. Drowi Karolowi Falkiewiczowi co do zajęć z r. 1884 i 1885 jako nieuzasadnione cofam. Tak samo oświadczam, że zaskarżone przez p. Dra Karola Falkiewicza ustępy w Nrach 18, 19, 20 i 21 „Szkolnictwa“ z daty Nowy Sącz 25. czerwca i 5. lipca 1901 jako nieuzasadnione cofam. W końcu obowiązuję się wszystkie powyższe trzy deklaracye wydrukować w najbliższym Nr. „Szkolnictwa“.

Kraków, d. 24. lutego 1902.

Józef Gutowski m. p.

S k ł a d galicyjskiej Rady Szkolnej krajowej.

(Ciąg dalszy).

Czyż miałby na to jakikolwiek wpływ skład Rady Szkolnej? Zamiast odpowiedzi wprost, przypatrzmy się jak wygląda w poszczególnych krajach koronnych skład krajowych Rad Szkolnych.

Oto zestawienie:

Austria N. ma 10 członków	rzqd.	13	autonom.
Austria W. ma 5	"	8	"
Salzburg . . . 4	"	7	"
Styrya . . . 6	"	8	"
Karyntya . . . 3	"	7	"
Kraina . . . 4	"	7	"
Podbrzeże . . . 5	"	12	"
Tyrol . . . 7	"	23	"
Czechy . . . 18	"	17	"
Morawia . . . 10	"	10	"
Śląsk . . . 5	"	9	"
Galicya . . . 14	"	7	"
Bukowina . . . 3	"	10	"
Dalmacya . . . 5	"	6	"

Jak widzimy z tego zestawienia, Galicya, największy i najludniejszy kraj koronny Austrii, zajmuje czwarte miejsce co do ogólnej liczby członków Rady szkolnej; w stosunku zaś do ludności *ostatnie* miejsce.

Przypatrzmy się z kolei tym asesorom rozmaitym w poszczególnych krajach, gdyż ta sprawa nas tu właśnie *najbardziej* zajmuje. Zestawiamy ich poniżej rękładając na działy według tego, jakie instytucje lub jakie interesy zastępują. Tabelka asesorów przedstawia się nam zatem w ten sposób:

	Delegaci Wydziału kraj.	Delegaci miast	Reprez. wyzn. rzym. kat.	Reprez. wyzn. grec. kat.	Reprez. ewang. wyzn.	Reprez. grec. orient. wyzn.	Reprez. mojżesz. wyzn.	Reprez. stanu naucz.	Doradcy (Beirath)	R a z e m
Tyrol z Voral.	9	—	6	—	—	—	—	6	2	23
Czechy . . .	6	2	2	—	2	—	1	4	—	17
N. Austria . .	4	3	1	—	1	—	1	3	—	13
Pobrzeże . . .	5	—	3	—	—	—	—	4	—	13
Morawia . . .	2	1	2	—	1	—	1	3	—	10
Bukowina . . .	1	1	1	—	1	—	1	2	1	10
Śląsk	2	1	2	—	1	—	1	2	—	9
W. Austria . .	2	1	2	—	1	—	1	1	—	8
Styrya	2	1	2	—	1	—	—	2	—	8
Salzburg . . .	2	1	2	—	—	—	—	2	—	7
Karyntya . . .	2	1	1	—	1	—	—	2	—	7
Kraina	2	1	2	—	—	—	—	2	—	7
Galicya	1	2	1	—	—	—	—	2	—	7
Dalmacya . . .	2	—	1	—	—	1	—	2	—	6

Galicya, kraj największy i najludniejszy w Austrii ma w Radzie Szkolnej krajowej tylko 7 delegatów au-

tonomicznych! Galicya zajmuje tutaj przedostatnie, a ze względu na ogrom swej ludności znowu *ostatnie* miejsce.

Ponadto *istnieją* jeszcze prawie we wszystkich krajach koronnych — (z wyjątkiem Galicyi i Dalmacyi*) przy Radach Szkolnych mężowie zaufania czyli fachowi doradcy (Beiräthe) dla spraw szkolnictwa przemysłowego; a mianowicie:

w Wyższej Austrii . . .	3	(1 fabrykant, 1 dyrektor fabryki, 1 członek izby handl.)
w Salzburgu	1	(1 profes. szkoły przemysł.)
w Styryi	4	(1 fabrykant, 1 dyrektor szkoły przemysł. 1 dyrektor fabryki, 1 przemysłowiec.)
w Karyntyi	1	(1 profes. szkoły real.)
w Krainie	2	(1 sekretarz izby handl., 1 przemysłowiec.)
w Pobrzeżu	2	(1 cywil. geometr, 1 dyrektor szkoły przemysł.)
w Tyrolu z Vorarl. . .	4	(1 dyrektor szkoły przemysł., 1 fabrykant, 1 architekt, 1 kupiec.)
w Czechach	10	(4 dyrektorów szkół przemysł., 4 fabrykantów, 1 architekt, 1 prywatny.)
w Morawii	5	(4 fabrykantów, 1 dyrektor szkoły przemysłowej.)
na Śląsku	3	(2 fabrykantów, 1 dyrektor szkoły przemysłowej.)
na Bukowinie	2	(1 prof. uniwers., 1 sekretarz izby handlowej.)

Instytucja takich fachowych doradców przyczynia się znakomicie do rozwoju szkolnictwa przemysłowego. Ci, którzy sami ten przemysł tworzą i w nim działają, mogą najbardziej znać i odczuwać jego braki i potrzeby, są więc najbardziej uprawnieni do zabierania głosu i decydowania o szkołach przemysłowych, o ich zakładaniu i ustroju. Nawet Bukowina takich doradców posiada, *tylko Galicyi nie stać na nich*; widocznie na przemyśle nikomu tutaj nie zależy; a wiadomą rzeczą, że w szkoły przemysłowe Galicya najgorzej zaopatrzona ze wszystkich krajów.

* * *

Pięć wyznań, liczących największą liczbę wyznawców, ma w Radach Szkolnych krajowych swoich reprezentantów: a mianowicie: wyznanie rzym. kat., ewang., grec. orient., mojżeszowe. Wyznanie rzym. kat. jest we wszystkich krajach reprezentowane, grec. kat. tylko w Galicyi, grec. orientalne tylko na Buko-

*) Jakkolwiek N. Austria nie posiada przy Radzie Szkolnej takich doradców, to jednak Wiedeń jest siedzibą „centralnej komisji dla spraw szkolnictwa przemysłowego“, składającej się z 34 członków, pomiędzy nimi 3 z Galicyi. Wiedeń jest też głównem centralnem ogniskiem przemysłowego szkolnictwa.

winie i w Dalmacyi, ewangelickie w 8 krajach, moższowe w sześciu.

Reprezentanci wyznań są z reguły kapłanami swojej religii: księża katolicy, proboszczowie, superintendenci lub seniorowie ewangelicy, księża prawosławni, rabin. Tylko wyznanie moższowe ma prócz rabinów także świeckich przedstawicieli; we Wiedniu jest nim adwokat, w Pradze fabrykant, w Bernie prezydent izby handlowej, w Opawie fabrykant, w Czerniowcach dyrektor banku.

Ci asesorowie wyznaniowi mają nie tylko znaczenie dla reprezentacji interesów wyznaniowych, lecz także wnosząc różnorodność zapatrywań mogą się przyczynić do zrealizowania niejednej pożytecznej myśli.

* *

Z miast wysyłają do Rad Szkolnych krajowych: Wiedeń 3 delegatów, Praga 2, Lwów, Kraków, Linz, Czerniowce, Salzburg, Graz, Celowiec, Lublana, Berno, Opawa po jednym delegacie. Jedynie tylko Pobrzeże, Tyrol z Vorarlbergiem i Dalmacya nie wysyłają miejskich delegatów.

Ten udział miast w krajowych Radach Szkolnych nie odpowiada rzeczywistym i sprawiedliwym potrzebom miast większych. Nie jest to rzeczą słuszną, ażeby taki Lwów wysyłał tylko *jednego* delegata na równi z Salzburgiem, Celowcem, Lublaną, Opawą, które miasta wszystkie razem wzięte nie dorównają jeszcze liczbie mieszkańców Lwowa. Lwów jest więc tutaj stanowczo pokrzywdzony i powinien posiadać co najmniej *dwoch* reprezentantów w Radzie Szkolnej, jak Praga, choć i liczba delegatów Pragi i Wiednia jest jeszcze za szczupłą.

Zobaczmyż z jakich zawodów rekrutują się ci delegaci miejscy. Otóż Wiedeń wysyła 1 adwokata, 1 profesora szkoły realnej i 1 fabrykanta rękawiczek; Linz 1 nauczyciela (Fachlehrer); Salzburg 1 profesora seminarium nauczycielskiego; Graz 1 profesora uniwersytetu (lekarza); Celowiec 1 zastępcę burmistrza; Lublana 1 lekarza; Praga 1 prywatnego i 1 doktora praw; Berno 1 adwokata; Opawa 1 adwokata; Lwów 1 prof. uniwer. z wydziału filozof.; Kraków 1 dyrektora szkoły przemysł.; Czerniowce 1 prof. uniwer. wydz. filozof.

Widzimy więc jak różnorodne zawody zastąpione są w krajowych Radach Szkolnych. Nie mniej różnorodne są zawody delegatów Wydziałów krajowych. W Austrii Niż. wszyscy delegaci są posłami, 1 z nich jest właścicielem większych posiadłości, 1 kustoszem biblioteki uniwersyteckiej, 1 opat.

W Austrii Wyż. delegowani są 1 opat i 1 poseł.

W Salzburgu 1 ksiądz i 1 adwokat.

W Styryi 2 doktorowie praw.

W Karyntyi 2 posłowie.

W Krainie 1 adwokat i 1 doktor praw.

W Pobrzeżu 2 adwokaci, 1 doktor praw, 1 adjukt sądowy, 1 właściciel wielkich posiadłości.

W Tyrolu z Vorarlbergiem 5 posłów (z tych 2 doktorowie praw), 1 profesor uniwers., 2 właściciele wielkich posiadłości, 1 emerytowany dyrektor gimnazjalny.

W Czechach z 6 delegatów Wydziału krajowego 4 są posłami; co się zaś zawodu ich tyczy 3 są profesorami uniwersytetu, 1 adwokat, 1 doktor praw, 1 profesor gimnazjalny.

W Morawii 2 posłowie sejmowi, z nich 1 profesorem politechniki.

Na Śląsku 1 właściciel wielkich posiadłości, 1 burmistrz Opawy.

Na Bukowinie 1 członek Wydziału krajowego.

W Dalmacyi 1 adwokat, 1 asesor Wydziału kraj.

W Galicyi 1 członek Wydziału krajowego (doktor praw).
(Dok. nast.)



WSPOMNIENIA POSMIERTNE.

Langner Leon, nauczyciel w Bielczu zmarł z. m. w 33 roku życia.

Wiadomości potoczne.

Proces prasowy o obrazę czci wytoczony przez Dra Karola *Falkiewicza* redaktora „Szkoly“ przeciw op. Józefowi *Gutowskiemu* redaktorowi „Szkolnictwa“, Zygmuntowi *Mayerowi* redaktorowi „Sądeczanina“ i Onufremu *Własijczukowi* naucz. starszemu z Bełża zakończył się przed sądem przysięgłych w Krakowie d. 24. z. m. *uwolnieniem* oskarżonych od zarzuconych im występów, ponieważ oskarżyciel prywatny na podstawie deklaracji (ogłoszonych w dzisiejszym numerze „Szkolnictwa“) odstąpił od oskarżenia.

Stało się zatem zadosyć żądaniom większości nauczycielstwa, które w listach nadawanych naszej redakcyi proponowało polubowne załatwienie sprawy, by uniknąć nieprzyjemnego dla obydwóch stron wywekania *spraw osobistych* przed forum publiczne i narażania na łatwo przewidziane nieprzyjemności *kilkudziesięciu* nauczycieli z czynnej służby, których w charakterze świadków, oskarżeni powołać byli zmuszeni. Redakcyja naszego pisma, idąc za przyjętym w dziennikarstwie zwyczajem i postępując w myśl ogłoszonych przez siebie zasad, przyjęła pełną odpowiedzialność *na siebie* i deklaracją zredagowaną *w swoim imieniu* chciała uniknąć demoralizującego objawu walki i rozłamu w szeregach nauczycielskich. Bo pomni hasła „*w jedności siła*“ chcemy mu służyć czynem i słowem usque ad finem!

Szefem ministerstwa oświaty wybranym został jak to przewidywaliśmy dr. Ówikliński.

O zmianę stosunków prawnych, w szczególności o reformę ustawy dyscyplinarnej wniósł do Rady państwa obszernie umotywowaną petycję Wydział związku nauczycieli niemiecko-austriackich we Wiedniu, odniósł się również do wszystkich pokrewnych stowarzyszeń w Monarchii o poparcie jednolitej akcyi. W sekcyi szkolnej, której na wniosek posła kolegi *Sitzza* przekazano wspomnianą sprawę, zasiadają z polskich posłów pp.

Abrahamowicz, Jaworski, Dzieduszycki, Romanowicz i Wodzicki. Z naszej strony możemy zatem liczyć na poparcie *jednego* posła!

Ilustracja do oświadczenia Dra Płażka. Komisji wykonawczej wiecu nauczycielskiego oświadczył ongi p. wiceprezydent Dr. Płażek, że w Galicyi „przeprawadza się stosunkowo *bardzo mało* dochodzeń dyscyplinarnych i że pod tym względem u nas dzieje się lepiej niż w krajach sąsiednich“.

Jako . . . potwierdzenie tych słów dochodzi nas poufnie wiadomość, że w *jednym* okręgu S. w ciągu r. 1901 wytoczono *35* dochodzeń dyscyplinarnych, z których 3 skierowane były przeciwko *jednemu* nauczycielowi.

To chyba dość wymowny fakt dla rozczarowania nauczycielstwa i samego Dra Płażka, — cóż, kiedy milczy o niem *urzędowe* sprawozdanie odnośnej Rady Szk. okręgowej!

(O podawanie podobnych szczegółów celem ułożenia statystyki „dyscyplinarek galicyjskich“ prosimy bardzo Sz. P. P. Kolegów w całym kraju! P. R.)

Zwyciężyli! Nauczycielstwo miasta Lwowa dzięki energicznej akcji — wprowadziło do reprezentacji miejskiej dwóch swoich reprezentantów, mianowicie pp. Jana Soleskiego i Kornela Jaworskiego. Oby za przykładem Lwowa poszli teraz koledcy Krakowa i innych miast!

Sekcya prawnicza Rady m. Lwowa uchwaliła projekt statutu emerytalnego dla wdów i sierót po urzędnikach i sługach miejskich, wedle którego *minimum*

emerytury dla wdów po urzędnikach wynosić ma 800 koron, zaś dla wdów po sługach 400 kor. czyli innemi słowy, projekt ten oparty jest *ściśle* na ustawie pensyjnej dla urzędników państwowych z r. 1896

Posel J. Wojtyga wybrany został przez Koło polskie na członka *komisji szkolnej* (21 gł.) przeciw dr. Petelenzowi (15 gł.)

Humorystyka szkolna pod bagnetami. Jakie owoce wydaje nauka religii po niemiecku w szkołach ludowych dzieci polskich pod zaborem pruskim przekonuje nasępująca próbka napisana z pamięci przez uczenicę, która 7-my rok uczęszcza do szkoły: „In Namen der Vater unser und der Sonn und Anen. Vater unser de biz Himmel der Heige erde der Namen zu erst komm Heisens Reim der Wilhelm erschen in Himel unsers Brot gib hente unsermig Amen“.



NADESŁANE.

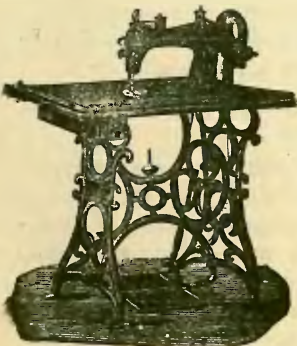
Oświadczam, że notatką „Nie wywołuj wilka z lasu“, zamieszczoną w numerze 15. „Szkolnictwa“ z dnia 25. maja 1901. a tyczącą się pobytu p. Karola Falkiewicza w Żółkwi przy redagowaniu „Szkoly“ we Lwowie nie miałem zamiaru szkodenia p. drowi Falkiewiczowi.

Józef Gutowski.

☞ MAMY NA SKŁADZIE: ☞

- Najnowsza mapa Galicyi — wielki format ścienny, cena egzempl. z przesyłką 3 kor. 60 hel.
 - „Jakiej reformy potrzebuje szkoła ludowa w Galicyi?“ 30 hel.
 - „Z krainy nędzy“ 30 hel.
 - „Co Sejm zrobił dla nauczycieli?“ 30 hel.
 - „Wybór zawodu“ 20 hel.
 - „Nasze ciernie“ 20 hel.
 - W obronie szkoły i praw nauczyciela“ 30 hel.
 - „Przeciw militaryzmowi“ 15 hel.
 - „Szlacheckie rządy w Galicyi“ 10 hel.
 - Kalendarzyk ochrony zwierząt na r. 1902—23 hal.
 - „Praktyczny poradnik“ do wyrobu win owocowych. Cena egz. z przesyłką 75 hal.
 - „Zakon małżeństwa“ czyli katechizm małżeński 1 kor. 10 h.
 - „Elementarz obrazkowy“ metodą wyrazową i grafo-legiczną przez dyr. Ł. Żwierkowskiego. 90 hal. z przesyłką.
- ADMINISTRACYA „SZKOLNICTWA“.

**Największy skład
MASZYN DO SZYCIA I HAFTU
SINGERA**



członkowych, pierścieniowych i Vibrating Shuttle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędnych światowych fabryk.

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie
Na wypłat ręczne od 30 do 65 złr
nożne od 40 do 120 złr. — gotówka 10% taniej. Najnowsze ilustrowane cenniki przesyła franko

Józefa Iwanickiego
następca R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 18.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski.

SAPOMENTHOL

(MASĆ SAPOMENTHOŁOWA)



nacieranie uśmierzające

wyrobu Eugeniusza Matull aptekarza w Radomyślu (koło Tarnowa).

Środek popularny w cierpieniach reumatycznych, gośćcowych t. p. z najlepszym skutkiem używany, dostać można po cenie: stoik próbny 70 ct., stoik duży 2 złr. 50 ct. w każdej większej aptece

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie apteka w Radomyślu koło Tarnowa.

Przesyłając pieniądze dołączyć należy 6 ct. na list przesyłkowy.

SAPOMENTHOL, wyrabiany przez Eugeniusza Matullę, aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa, został odznaczony na wystawach między-narodowych w Paryżu i Londynie w roku 1901 najwyższem uznaniem, a to dipl. honor. i złotym med. z krzyżem.

Podręcznik Historii ruskiej literatury

poglądowy dla starszych, maturantów gimn., egzaminów kwalifikacyjnych etc. wyszedł z druku. Nabywać u autora

Józefa Zastyrca — Brzeżany
po 85 ct. z portem.

Drukiem Jana Litwińskiego w Wieliczce.